

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

## Mój Anioł dla premiera

Od czasu do czasu moi znajomi gratulują mi celnych uszczypliwości. Najbardziej cieszą się, gdy dworują sobie z premiera Donalda Tuska, Platformy Obywatelskiej, rządu i pracodawców. Śmieją się radośnie, gdy uda mi się coś ironicznie podsumować. – Jacy wy durni – mówię im. – Trzeba płakać, a nie śmiać się. Ja jestem najzagorzalszym kibicem premiera, rządu i pracodawców. Ich porażki oznaczają nasze klęski.

Premier, rząd i pracodawcy zawsze się wyzywają – nawet wtedy, gdy zostawiają za sobą pasmo klęsk. My jednak możemy umrzeć z głodu. Dlatego chciałbym, aby oni odnosili sukcesy, bo wtedy i nam będzie jako tako.

W poprzednim numerze pisałem o kłopotach z budową nowych bloków energetycznych w Elektrowni Opolu. Sprawa jest poważna, bo mają to być bloki węglowe. Premier zapowiadał, że budowa ruszy w lecie tego roku. Nie ruszy. Przez kilkanaście dni sporo się zmieniło. Budowa nie tylko nie ruszy tego lata, ale możliwe,



**TADEUSZ MOTOWIDŁO**

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •  
*Co wieczór modłę się za premiera.*

• • •

że została przełożona na wieczne później. Nawiedzeni zieloni z Unii Europejskiej zapowiedzieli, że złożą protest. Przedstawiciele PGE, która jest właścicielem Opolu, chcą, aby ta budowa została włączona do programu Polskich Inwestycji Rozwojowych. Pewnie już nikt nie pamięta, z jakim zapałem o tym programie mówił prawie rok temu premier, jak barwnie opowiadał o wielkim boomie inwestycyjnym i gigantycznych pieniądzach, jakie miały zasilić naszą gospodarkę. Opowiadał też, że te inwestycje zapewnią Polsce szybki rozwój. Po roku o tych inwestycjach nikt już nie pamięta.

Co wieczór modłę się za premiera. Poświęcam mu jedną zdrowąskę i jedną modlitwę do Anioła Stróża. „Aniele Boży, stróżu mój, ty przy premierze czasem stój” – mówię po cichu. Tak, wiem, odsyłam swojego Anioła do pomocy premierowi, a sam zostaję bezbronny. Trudno. Tak mi zależy na sukcesie premiera i rządu w sprawie Opolu, że raz na jakiś czas daję delegację swojemu Aniołowi.



KOMENTUJE BOGDAN MARCINKIEWICZ

europoseł

## Polska patrzy na górniczych emerytów

W polskim górnictwie węgla kamiennego pracują około cztery tysiące osób, które posiadają prawa emerytalne. Co ciekawe, znakomita większość tych ludzi nie zamierza w najbliższym czasie odchodzić na emeryturę. Od wielu lat kolejne ekipy rządzące zapowiadają rewolucyjne zmiany między innymi w górniczych emeryturach. Reformy mają objąć także inne grupy społeczne. Jednakże największą burzę wywołują emerytury górnicze. Są stosunkowo wysokie, a 25 lat pracy nie wydaje się wiecznością. Znakomita większość Polaków wyobraża sobie, że 45–50-letni człowiek na emeryturze ma przed sobą przynajmniej ze dwie dekady spokojnego życia. To powoduje zrozumiałe emocje, no bo ile pożyte statystyczny emeryt, gdy uzyska to prawo w wieku lat 67? Najmocniejszym argumentem górników jest, rzecz jasna, fatalny stan zdrowia osoby pracującej pod ziemią. Niestety zachowanie osób, które posiadają już prawa emerytalne, a nadal pracują, jest swoistym strzałem w stopę – i to wymierzonym w stopę nieco młodszych kolegów. Nie trafia do mnie argumentacja, że to tylko do końca roku albo do końca kredytu lub do końca studiów dziecka. Szanowny kolego! Skoro otrzymałeś prawa emerytalne, o które tak ciężko walczyli górnicy, szczególnie w ostatnich latach, to odejść i dać pracować innym. Niestety, po uzyskaniu prawa do emerytury w kolegów górników wstępują zupełnie nowe siły.

Oczywiście można się spierać o to, komu rzeczywiście należy się emerytura. Ilu w tym gronie jest pracowników zatrudnionych w ścianach i przodkach, ilu z nich już nie wróci do pracy pod ziemią, a ilu nie dożyje nawet sześćdziesiątki. Można przerzucać się argumentami za i przeciw, można prowadzić polemikę bez końca. Nie ma to jednak większego znaczenia w sytuacji, gdy pod bramami kopalń stoi kilka tysięcy młodych ludzi, którzy – zachęceni przez spółki węglowe – podjęli naukę w nowo otwartych szkołach górniczych. Zdecydowali się na karierę w tej branży zachęceni dobrymi zarobkami i ciekawą perspektywą emerytalną.

Teraz osoby te nie mogą podjąć pracy, ponieważ obecna polityka firm zakłada przyjęcia nowych pracowników jedynie w przypadku redukcji zatrudnienia z powodu przejścia innych na emeryturę. To z kolei pogłębia inną patologię, czyli brak doświadczonych górników pod ziemią. Zastanawiam się, dlaczego związki zawodowe nie biją na alarm? Jeżeli utrzyma się dotychczasowa tendencja, szybko okaże się, że w polskim górnictwie 10 proc. załóg to emeryci. Najczęściej są to osoby, które zajmują dobrze płatne stanowiska. W dodatku pracodawca nie ma na nie większego wpływu, ponieważ zawsze słyszy: Już jestem emerytem, nic mi nie zrobicie. W jaki sposób związki będą bronić wcześniejszych emerytur dla górników, kiedy co dziesiąty zatrudniony będzie emerytem? Jak spółki węglowe załatwią kolejną lukę pokoleniową, która z każdym rokiem powiększa się, bo blokuje się przyjęcia młodych górników?

Zaciekawieniem obserwuję próby regulacji tej kwestii w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Trwa tam wprowadzanie programu, który ma zachęcić doświadczonych pracowników do intensywnego szkolenia swoich następców. Finalnie pracownik odchodzący na emeryturę ma zostawić gotowego do pracy następcę, by nie powstała luka pokoleniowa. To bardzo ciekawy pomysł, a czy okaże się sukcesem – czas pokaże. Wiadomo przecież, że błędów nie popełnia tylko ten, kto nic nie robi.

KIJ W MROWISKO

## Górnicy na kartach historii

Jastrzębie-Zdrój i górnicy z jastrzębskich kopalń są nierozdzielnie związani z najnowszą historią polski. To w jastrzębskich kopalniach 3 września został podpisany dokument kończący strajk w KWK Manifest Lipcowy (obecnie Zofiówka) w Jastrzębiu-Zdroju. „Protokół porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 3 września 1980 roku w Kopalni Węgla Kamiennego Manifest Lipcowy” jest do tej pory znany jako Porozumienia Jastrzębskie albo Porozumienie Jastrzębskie.

Potwierdzono w nim ustalenia gdańskie, zniesiono 4-brygadowy system pracy w górnictwie (oznaczał on konieczność pracy przez 7 dni w tygodniu). Władze zobowiązały się do przedstawienia Sejmowi PRL projektu obniżenia wieku emerytalnego w górnictwie. Ważnym ustaleniem było wprowadzenie od 1 stycznia 1981 r. wolnych wszystkich sobót i niedziel (w intencji przedstawicieli władz zapis dotyczył jedynie górników, ale w tekście porozumienia jasno tego nie zaznaczono, co wywołało na początku 1981 r. konflikt odnośnie wolnych sobót). Przedstawiciele rządu zgodzili się też na realizację szeregu postulatów socjalno-bytowych, m.in. wpisanie pylicy płuc do wykazu chorób zawodowych. W czasie, gdy na Wybrzeżu rodziła się Solidarność stoczniowców, w Jastrzębiu-Zdroju rodziła się Solidarność górników. Była tak silna, że przetrwała ciężki czas stanu wojennego. W 1988 roku rozpoczęła się kolejna fala protestów. 15 sierpnia zaczął się protest w kopalni Manifest Lipcowy – dzień później strajkowało już 4–5 tys. górników. Protestujący domagali się reaktywowania Solidarności i przywrócenia do pracy osób zwolnionych za działalność związkową. Wysuwano też postulaty płacowe i socjalne, m.in. dotyczące niezmuszania górników do pracy w dni wolne.

Wkrótce do strajków przyłączyły się kolejne kopalnie z rejonu Jastrzębia i Zor, a także kopalnia Lenin (obecnie Wesoła) w Mysłowicach i Andaluzja w Piekarach Śląskich, powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy.

Milicja i dyrekcje kopalń próbowały złamać strajkujących. Ostrzegano ich przed interwencją sił porządkowych, symulowano ataki z udziałem helikopterów, straszono zagrożeniem bezpieczeństwa kopalni. W niektórych przypadkach strajk próbował łamać tzw. akty partyjny. 2 września do Manifestu Lipcowego przyjechał Lech Wałęsa. Przekonywał, że postulaty



**HENRYK SIEDLACZEK**

poseł RP

• • •  
*Każdy czas ma swoje wyzwania. Żeby na nie odpowiedzieć, raz potrzebne jest bohaterstwo, innym razem sprostanie wymaganiom ekonomicznym.*

• • •

górników zostaną wkrótce zrealizowane. Strajk zakończył się ostatecznie dzień później.

Strajkujący i dyrekcja kopalni podpisali dokumenty, wśród których znalazły się gwarancje bezpieczeństwa dla protestujących oraz gwarancja zatrudnienia, również dla wcześniej zwolnionych. Władza komunistyczna początkowo nie dotrzymywała porozumienia. Po dwóch miesiącach bez pracy było jeszcze ponad 100 górników. Ostatni wrócili do pracy dopiero pod koniec listopada. Strajki w 1988 roku były jednym z kroków do Okrągłego Stołu.

Po wielu latach mało kto pamięta o zaangażowaniu górników w obalenie komunizmu. Święta jastrzębskie stały się lokalnymi uroczystościami. Mało kto także interesuje się problemami górnictwa. A przecież Porozumienie Jastrzębskie jest bardzo wymowne i znaczące. Udało się wtedy doprowadzić do zgody. Cały czas aktualne powinno być nastawienie, zgodnie z którym przy otwarciu na partnera, na drugą stronę można znaleźć rozsądne, optymalne rozwiązanie.

W 1980 r. górnicy wywalczyli m.in. wolne soboty i niedziele oraz zniesienie czterobrygadowego systemu pracy kopalń. Dziś przedstawiciele spółek węglowych otwarcie przyznają, że z ekonomicznego punktu widzenia korzystne byłoby wydobywanie węgla nawet przez sześć dni w tygodniu z zachowaniem pięciodniowego tygodnia pracy górników. Zmiany w organizacji pracy są zapewne możliwe, ponieważ musimy nadążać za zmianami. Mamy nowe wyzwania, nowe uwarunkowania, nowe rozwiązania techniczne. Można sobie wyobrazić różne rozwiązania co do organizacji czasu pracy, tak aby w pełni wykorzystać go na efektywną produkcję i w pełnym zakresie wykorzystać możliwości techniczne

Na pewno inaczej wyglądało to w 1980 roku. Zupełnie inne są realia w roku 2013. W latach osiemdziesiątych XX wieku górnicy udowodnili, że doskonale wiedzą, jak zmienia się świat. Jestem przekonany, że także teraz potrafią nadążyć za zmianami. Przykładem jest kopalnia Silesia, w której związki zawodowe wspólnie z właścicielem tak zorganizowały pracę, że kopalnia skazana na zamknięcie teraz świetnie prosperuje. Każdy czas ma swoje wyzwania. Żeby na nie odpowiedzieć, raz potrzebne jest bohaterstwo, innym razem sprostanie wymaganiom ekonomicznym. Sztuka polega na tym, aby ocenić, czy potrzeba nam bohaterstwa, czy bardziej racjonalnej postawy wobec wyzwań ekonomicznych.

